Nr. 118. Kraków, Sobota 23 Maja 1896. Rocznik XV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości **F. A.** Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik. R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societe Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 22 maja.

Wczoraj odbył się w Moskwie drugi akt uroczystości koronacyjnych: para carska odbyła tryumfalny wjazd z pałacu petrowskiego do Moskwy, gdzie aż do dnia koronacyi przebywać będzie w pałacu Aleksandrowskim. We wtorek po Zielonych Świętach odbędzie się właściwy akt koronacyi.

W uroczystych pochodach i wjazdach uświetniają orszak carski reprezentanci panujących domów i rządów Europy i Azyi. W orszaku tym znajdą się także dwaj książęta bułkańscy, których Rosya wprzęgła do swego rydwanu. Obok księcia Mikołaja czarnogórskiego i jego syna, postępować będzie świeżo uznany przez Rosyę książę, Ferdynand Koburg. Inne państwa bułkańskie zadowolniły się wysłaniem deputacyi.

Książę Mikołaj od dawna żyje na żołdzie carskim i funduszom petersburskim zawdzięcza istnienie i względny rozwój swego państewka. Natomiast ks. Ferdynand dopiero w tym roku zaznał carskiej łaski, której zawdzięcza swoje „uznanie“ w godności lennego księcia Bułgaryi. O ile to sprawi obu tym panującym przyjemność, że w Moskwie zdobić będą tryumfalne pochody swego władcy i pana, w to nie wchodzimy. Książę Mikołaj nie kwapił się zbytnio na te gody, chciał nawet wymówić się złym stanem zdrowia; dano mu jednak do poznania, że takie absentowanie się byłoby źle przez cara widziane i ks. czarnogórski zdecydował się na wyjazd do Moskwy wraz ze swoim synem.

Z księciem Koburgiem natomiast wyjechał do Moskwy szef bułgarskiego sztabu generalnego Iwanow, z czego wysnuwają dzienniki zagraniczne wniosek, że w Moskwie nawiązane będą w dalszym ciągu pertraktacye, celem zawarcia układu wojskowego z Bułgaryą.

Ogniwa stosunku ks. Ferdynanda do carstwa rosyjskiego zacieśniają się z dniem każdym. Rząd rosyjski przy drobnej na pozór sposobności dał poznać, że reprezentant jego w Sofii nie jest od parady. Czarykow nie dopuścił, jak to donieśliśmy wczoraj, aby ks. Ferdynanda traktowano, nawet przy na pół prywatnej uczcie, jako samodzielnego panującego. Rosya zasłania się lennym stosunkiem księstwa bułgarskiego do Turcyi, aby poza tym parawanem tem łatwiej przeprowadzać swoje zamiary i plany.

Tem łatwiej, — powiadamy, bo zważyć należy, że na dworze sułtana zajął ambasador rosyjski Nelidow decydujące stanowisko i w porozumieniu z Portą narzucać może Bułgaryi wszelkie pomysły zrodzone nad Newą. W ten sposób Rosya krytą jest wobec Europy; ona pozornie szanuje „swobodę rozwoju“ Bułgaryi, chociaż nic się tam stać nie może wbrew jej intencyi, a wiele planów przeprowadzić będzie można w myśl życzeń Rosyi i tylko na jej wyłączną korzyść.

Jednym z najważniejszych planów takich jest zapewnienie sobie wpływu na armię bułgarską. Jeżeli przypomnimy sobie rewolucyę, której ofiarą padł ks. Aleksander Battenberg, a potem sprzysiężenie Panicy i jemu podobne, odkryte zawczasu przez Stambułowa, — zrozumiemy, że czynnikiem, decydującym o losach dynastyi panującej w Bułgaryi, była zawsze armia. Stambułow starał się oczyścić ją z żywiołów niepewnych i zaszczepić w niej ducha szczerego patryotyzmu bułgarskiego. Wielki ten mąż stanu kończył już swoje dzieło, gdy książę Ferdynand usunął go z widowni politycznej.

Jakiż tego skutek? Błyskotliwym szychem książęcej władzy, upokorzeniem własnem i swojej rodziny pokrył Ferdynand niebezpieczeństwa, jakie wyrosły na gruncie russofilskim. Dzisiaj jest on narzędziem w ręku Czarykowa; nie wolno mu nawet we własnym domu wznieść toastu, który nie zyska aprobaty carskiego pełnomocnika. Nie dość jednak na tem. Rząd rosyjski żąda z wszelką stanowczością, aby na czele armii rosyjskiej stanęły oddane mu ciałem i duszą kreatury, owi emigranci, którzy uciekali niegdyś z Bułgaryi przed pościgiem Stambułowa. Ferdynand czuje zapewne, że wtedy znalazłby się już w sieci pajęczej. Czarykow byłby w całem tego słowa znaczeniu panem w Sofii, — „uznany książę“ stałby się marnem narzędziem w jego ręku. Na skinienie pełnomocnika cesarskiego znalaźćby się mógł Ferdynand na drugim brzegu modrego Dunaju, a jego syn prawosławny pozostałby w ręku russofilów, którzy w jego imieniu objęliby regencyę.

Dlatego Ferdynand decyduje się nawet na znaczne ofiary pieniężne, naturalnie ze skarbu państwa, aby zapewnić utrzymanie owym emigrantom, lecz w skład armii przyjąć ich nie chce. W Moskwie, w antraktach uroczystych pochodów, toczyć się będą zapewnie rokowania, a jeżeli ks. Ferdynand będzie chciał wytrwać na swojem odpornem stanowisku, to koronacya carska w Moskwie może pamiętnym pozostać dniem w jego „panowaniu“, bo może zadecydować o jego losach już w niedalekiej przyszłości. Nie kto inny, lecz ten sam Ferdynand Koburski zbierać też powinien plon posiewu, jaki rzucił na glebę bułgarską.

Sprawozdanie inspektora przemysłowego.

IV.

Zupełny brak książeczek robotniczych stwierdzono przedewszystkiem w kamieniołomach i warsztatach kamieniarskich, dalej w drobnych cegielniach i w przemyśle budowlanym. W pięciu wypadkach robotnicy zwrócili się do inspektora z zażaleniem, że urzędy gminne za udzielenie książeczek żądały po 40 i 45 cent., co też zapłacono. Inspekcya udała się do odnośnych starostw z żądaniem, aby polecono zwrócić robotnikom kwoty bezprawnie pobrane.

Za przekroczenie przepisów ustawy przemysłowej o wykazach robotniczych uczynił inspektor 48 doniesień; w 14 wypadkach ukarano przedsiębiorców grzywnami. W sprawie książek robotniczych otrzymała inspekcya 49 zażaleń, z tych 13 odrzucono dla braku faktycznej podstawy, 12 przekazano odnośnym władzom do urzędowego załatwienia, a 19 wypadkach słusznym pretensyom uczyniono zadość.

W wyjątkowych tylko przedsiębiorstwach wykazy robotników, które ustawa przepisuje, utrzymywane bywają wogóle, tam zresztą nawet, gdzie są, prowadzi się je bardzo niedbale. To samo dotyczy t. zw. regulaminów pracy.

Płace, szczególnie w drobnym przemyśle dają nieraz powód do sporów. Pod tym względem interweniował inspektorat w 49 wypadkach. Z reguły wypłaty odbywają się w fabrykach, zarówno jak w niefabrycznych przedsiębiorstwach, tygodniowo, dwutygodniowe i miesięczne stosunkowo rzadziej się zdarzają. Przeciw niedzielnym wypłatom inspektor kilkakrotnie miał sposobność wystąpić. W pewnej mniejszej fabryce maszyn istniało urządzenie tego rodzaju, że uczniom potrącano 10 procent z zarobku, aby im kwotę w ten sposób przez czas nauki urosłą wręczyć po wyzwoleniu. Ponieważ takie potrącania sprzeciwiają się § 78 ust. przem., inspekcya wniosła odpowiednie zarzuty. W kilku cegielniach powiatu krakowskiego uskarżali się robotnicy, że przedsiębiorcy zatrzymują u siebie ich zarobek jako kaucyę i wypłacają dopiero w jesieni, po ukończeniu sezonu. — W tych samych cegielniach kredytują też robotnikom wódkę na rachunek ich płac. W innych znowu przedsiębiorstwach wypłaty odbywały się w szynkowniach, co wszystko z wyraźnemi przepisami ustawy żadną miarą nie da się pogodzić.

Kilka jeszcze słów o ogólnem, ekonomicznem położeniu robotników, któremu sprawozdanie osobny poświęca rozdział. Pomimo, że żniwa w ostatnich dwu latach były pomyślne, artykuły żywności, zwłaszcza w handlu drobiazgowym, wcale nie potaniały, a mięso nawet podniosło się w cenie. Także ceny mieszkań, mianowicie w głównych i większych miastach są coraz to wyższe, a odbija się to szczególnie na małych, przez robotników zajmowanych mieszkaniach.

W powiecie bialskim wyrób towarów wełnianych od czasu niepokojów na wschodzie rozwija się gorzej i zatrudnia mniejszą liczbę robotników. Właściciele młynów zbożowych uskarżają się także na złe interesa. Wprawdzie w kilku nowych przedsiębiorstwach, które ostatniemi czasy powstały, dalej w cegielniach, tartakach, oraz przy budowlach kolejowych i wojskowych sporo ludzi znalazło pracę i zarobek. Podaż pracy atoli ze strony ludu wiejskiego jest znacznie wyższą od jej popytu, to też płaca podnieść się nie może.

Ciekawym jest fakt, że robotnik galicyjski do pewnych robót wogóle niechętnie bywa przyjmowany. Przy robotach ziemnych, ścinaniu drzewa w lasach i przy budowlach kolejowych pierwszeństwo mają Kraińczycy, Węgrzy, Włosi, i zarabiają trzy razy więcej niż nasi chłopi, rzekomo dlatego, że praca ich jest wydatniejszą. Z naszych znowuż robotników włościanie zachodnio-galicyjscy są bardziej poszukiwani i lepiej płatni od wschodnio-galicyjskich, jako niżej stojących w oświacie, leniwszych i na ogół mniej do pracy zdatnych.

Sprawozdanie wspomina w końcu o kilkunastu wypadkach zawieszania robót, jakie w ubiegłym roku się wydarzyły. Było między innemi pięć strejków ogólnych, mianowicie: ceglarzy we Lwowie i okolicy, robotników budowlanych w Przemyślu i Stanisławowie, garbarzy i piekarzy w Stanisławowie, oraz żydowskich czeladników stolarskich w Kołomyi. Ogólne strejki dobrze były zorganizowane, przygotowywano je na czas dłuższy przed wybuchem, a wybuchały dopiero po bezskutecznych usiłowaniach ugodowych. Inspektor podnosi też z uznaniem, że strejkujący dokładali wszelkich starań, aby utrzymać spokój i porządek. Tylko stanisławowscy garbarze posunęli się do ekscesów, to też gdy wszystkie inne strejki do pewnego stopnia pomyślnie dla robotników się zakończyły, zmowa garbarzy żadnego nie odniosła skutku.

Z Warszawy.

(Awantury oficerów. — Dymisya naczelnika siedleckiego. — Socyaliści łódzcy).

Z Warszawy donoszą do *Dziennika Poznańskiego*:

Mieliśmy w Warszawie awanturę oficerską w wielkim stylu, z dobyciem pałaszy i rozlewem krwi. W nocy z dnia 27 na 28 kwietnia, o bardzo już późnej godzinie, z restauracyi Stępkowskiego, w samym środku miasta, o 200 kroków od ratusza i oberpolicmajstra położonej, wyszło czterech oficerów tęgo podchmielonych. Nazwiska ich: Szyszkin, Braunschweig, Medem i Wrangel; Szyszkin jest adjutantem hrabiego Szuwałowa. Weseli towarzysze zawołali doróżki; zapamiętali jeszcze, że ich przywiózł numer pierwszy, chcieli też, żeby ich i odwiózł. Tego numeru wszakże już nie było; zajechał siódmy. Wsiedli, ale zaledwie ruszyli, jedynka na latarce wydała im się podejrzaną; macając pijanym wzrokiem, domacali się siódemki. Zawrzeli gniewem. Wszczęli zwadę z dorożkarzem, a jeden z przyszłych pogromców Europy tak silnie uderzył dorożkarza w twarz, że ten spadł z kozła i ciężko się potłukł. Podbiegł stójkowy; zbili i jego. Wracali właśnie o tym czasie zapóźnieni z licznych przy placu Teatralnym restauracyj. Powychylali się ludzie z domów, krzyk zwabił i dalszych przechodniów; zebrała się spora gromadka i co chwila rosła. Przechodził jakiś urzędnik gen. Brooka, zaczął obłaskawiać rozżartych; niczego nie dokazał i dał tylko znać na policyę. Widok wcale już polskiego tłumu rozdrażnił awanturników; podobywali pałaszy i jęli płazować i walić na ostre; gonili nawet uciekających. Jeden ze świadków bohaterstwa oficerskiego dostał cięcie w głowę; innemu przeciął pałasz trzy palce u ręki; za innymi jeszcze puścił się awanturnik aż pod ratusz i tam dopiero zapędy jego wraz z samą osobą powstrzymano. Kiedy ktoś ścigany przez oficera z dobytym pałaszem potknął się i upadł, leżącego już na ziemi napastnik rąbnął na krzyż przez plecy i przeciął paletot i ubranie pod nim. Z gromady zrobił się tłum. Awanturnicy zaczęli tracić animusz; cofnęli się do Stępkowskiego.

Tłum otoczył wejście, odgrażając się, że żadnemu wyjść nie pozwoli, dopóki nie stanie się zadość sprawiedliwości. Stawiła się już była wówczas policya na widownię wypadku i wezwała obecnych do rozejścia się; nie wszyscy usłuchali. Przyjechał wreszcie komendant placu; znaleźli się na stanowisku i wyżsi policyanci, zjawili się i kozacy w pokaźnej liczbie. Przywracanie porządku rozpoczęto od spędzenia i zaprowadzenia do cyrkułu tych, którzy obsaczyli restauracyę. W cyrkule zapisano ich nazwiska, a ich samych puszczono wolno. Oficerów zabrał komendant w środek kozaków, jak gdyby ich chciał przed gniewem publiczności osłonić. W biurze swojem spisał protokół i oficerowie odzyskali wolność. Skorzystali z niej — aby dalej pić i zawadyaczyć. Pili do rana, rzucając na przechodniów butelki, szklanki, kieliszki, talerze, korki.

Kilku ludzi doznało ciężkich obrażeń od pałaszów oficerskich. Od razu w nocy jednego z nich zaniesiono do mieszkającego w pobliżu dr. Orła, aby go opatrzył. Nazajutrz generał Brok kazał wezwać do siebie człowieka z przeciętemi palcami i po krótkiej przemowie, stwierdzającej działanie w porozumieniu z hr. Szuwałowem, zaproponował mu wynagrodzenie pieniężne od dobrotliwego rządu. Usłyszał odpowiedź, że wysokości strat oznaczyć jeszcze teraz nie można, a gdy chwila stosowna nadejdzie, zwykła droga sądowa będzie jedynie właściwą do dochodzenia krzywdy. W całem zajściu uderza prócz powyższej propozycyi generała Broka jeszcze natarcie porządku policyjnego przedewszystkiem na tych, którzy w bardzo naturalnem współczuciu ludzkiem ujęli się za skrzywdzonymi i chcieli awanturników przytrzymać.

Z Siedlec donoszą o dymisyi naczelnika powiatu węgrowskiego. Był to człowiek srogi dla Unitów, przytem łapownik. Za udział w łapówce 5.000-rublowej pozwolił ododwrócić wody Liwca, rzeki, która nigdy niczyją własnością prywatną być nie mogła. Gdy w sprawie tej zjechał komornik na egzekucyę sądową, naczelnik powiatu nie wahał się zachęcać ludu do spędzenia go z gruntów zajmowanych. O tem wszystkiem jednak nie wiedziano w gubernii, a zasługi polityczne pana naczelnika musiały go czynić miłym rządowi. Inna była przyczyna dymisyi. Oto naczelnik powiedział na jakiemś zebraniu, że dotychczas zdarzyło mu się spotkać niejednego porządnego księdza katolickiego; ale nie spotkał jeszcze popa, któregoby mógł nazwać uczciwym. Gruchnęło to zaraz po gubernii i prawdomowny urzędnik dostał od razu dymisyę.

Doniesiono tu o skazaniu na śmierć pięciu socyalistów łódzkich. Zapisując fakt, zaznaczono z góry powątpiewanie o prawdziwości pogłoski, która wszystkich pięciu skazanych przedstawiała jako już powieszonych. W końcu tylko dodano, że osoby stykające się ze sferami rosyjskiemi mówią o powieszeniu trzech z pomiędzy dotkniętych wyrokiem. Obecnie stwierdzono, że z pięciu skazanych żaden nietylko powieszonym nie został, ale i powieszonym nie będzie. Wszystkim darowano życie.

Z Rady państwa.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej przyjęto w brzmieniu komisyjnem §§. 7—17 projektu ustawy o rewizyi katastru gruntowego. Następnie toczyły się obrady nad §§. 18—20.

Adamek omawia stosunki w Czechach.

Falkenhayn podnosi znaczenie rolniczych stowarzyszeń zawodowych.

Oberndorfer przemawia w obronie ludności Niższej Austryi.

Struszkiewicz dowodzi, że opustów nie należy oceniać wyłącznie z fiskalnego stanowiska, są one także moralną ulgą dla zrozpaczonych już prawie rolników. Stronnictwu mowcy nie można zarzucać braku ofiarności dla finansów państwowych, ale państwo nie powinno się też cofać przed ofiarami, aby pomódz rolnikom w ich obecnem złem położeniu. Mowca zwraca się przeciw projektowi odroczenia terminu odpisania i zwalcza w końcu twierdzenie, jakoby Galicya za nisko oszacowaną została.

Doetz polemizuje z wywodami poprzedniego mowcy, wykazując, że grunty w Niższej Austryi o wiele wyżej oszacowano, niż w Galicyi. Mowca dowodzi, że państwo nie ma właściwie prawa do ściągania podatku gruntowego, państwo powinno być zadowolone, jeśli chłop ma z czego płacić dochodowy podatek.

Czajkowski oświadcza się przeciw ogólnej rewizyi katastru podatku gruntowego. Przy ostatniem oszacowaniu popełniono wiele błędów, nie można zaś wiedzieć, czy się one nie powtórzą. Mowca sprzeciwia się również przewalaniu podatku gruntowego w celu ulżenia krajom bardziej przeciążonym. Omawiając smutne ekonomiczne położenie Galicyi wyraża mowca nadzieję, że rząd znajdzie się w tych szeregach, które rolnictwu na prawdę pomódz pragną.

Zabierali głos jeszcze, jako mowcy generalni, Svožil i Hackenberg, poczem obrady przerwano.

Vaszaty stawia nagły wiosek, żądający wyjaśnień, jak wysokie były zapasy kasowe z końcem 1895 roku i na co były użyte. Mowca domaga się, żeby minister skarbu, corocznie przedkładając budżet, zdawał również sprawę z użycia kasowych zapasów.

Minister skarbu Biliński w odpowiedzi z humorem zaznacza, że ze słów Vaszaty'ego sądzićby można, iż 100 milionów zapasów kasowych gdzieś znikło. *(Wesołość).* Zdaniem ministra trzeba odróżnić zapasy od nadwyżek kasowych. Zapasy kasowe są potrzebne w każdem

---

T. T. JEŻ.

ZA GWIAZDĄ PRZEWODNIĄ.

POWIEŚĆ

na tle powstania styczniowego.

64 (Ciąg dalszy.)

Szewczenki utwory „Kaukaz“, „Posłanje“ itp., przepisywane i rozchodzące się w setkach egzemplarzy, surowo były zakazane. Publiczność znała nazwisko autora, — krążyło ono z ust do ust, ale po cichu: pijani nawet głośno go nie wymieniali. Przypuszczać należy, że rząd je znał, miał bowiem w szeregach Rusinów, zajmujących się Rusią, swoich, gotowych wskazywać mu spółziomków, wzbudzających we względzie idei państwowej podejrzenie. Jednym z takich, w momencie owym, był Józefowicz, pełniący funkcyę inspektora skarbowych naukowych zakładów, później następca Syczugowa w funkcyi inspektora studentów. Należał on do kółka, do którego wchodził wieszcz ukraiński, chluba Rusi, do którego wchodzili Kostomarow (profesor uniwersytetu), Kulicz i inni. Nie sposób, ażeby mu nieznanem było nazwisko autora utworów, dyszących miłością Rusi i nienawiścią jarzma moskiewskiego. Obserwowano go zapewne, nie ścigano jednak jeszcze. Erazm wiedział o nim,— zaciekawiał się do jego strof ognistych, złorzeczących polskiej szlachcie za przeszłość, odpychających Moskwę całą myśli i uczuć potęgą,— spółczuł Rusinowi, wyznającemu zasady, ku którym się i on garnął. Dlatego, gdy mu się w zgiełku podochoconej mocno gromadki o uszy nazwisko Szewczenki obiło, podszedł do Ponciusza i domagającego się „Kaukazu“ kolegi, stanął i patrzał na nich.

— Szewczenko!... Szewczenko!... — bełkotał jeden.

— Cicho bądź!... — powtarzał drugi.

Erazmowi szmerało w głowie, nie w takim atoli stopniu, ażeby szmer pozbawiał go przytomności umysłu i pamięci. Wlał w siebie trunków różnych tyle jeno, ile musiał, nie przez powściągliwość wyrozumowaną, ale dlatego, że do spirytualiów pociągu w sobie nie czuł. Zrozumiał przeto, dlaczego Ponciusz do cichości wzywa wymawiającego nazwisko Szewczenki kolegę. Chciał go i on do cichości wezwać, gdy niespodziewana interwencya chęć jego udaremniła. Z poza niego wysunęła się ręka, która ku powtarzającemu nazwisko poety studentowi dłoń pomknęła i dłonią mu gębę zatknęła.

— *Oś tobi, tarabane!...*

Erazm w bok się obejrzał. Z boku stała Kozubeńczycha, która tak do niego przemówiła:

— Tego purchawkę ja znam... On, jak ino pałkę zaleje, to na rodzoną matkę, na środku Kijowa stanąć gotów i gadać... Czemu jego na hulankę wołają?... Pomóżcie-no mi, paneczku: zaprowadzimy go do drewutni, zwiążemy, położymy i niech spi...

To mówiąc, pod ramię młodzieńca ujęła.

— Czego ty, ścierwo!... — on się do niej zamachnął i pięścią ją w oblicze trzasnął.

— Ee, kiedy ty tak, to ja tak... — rzekła.

Ramię jego puściła, ramieniem swojem wpół go objęła, pod pachę wzięła i poniosła.

Erazm, którýby mógł zostać, poszedł za nią. Kobieta w sieni zatrzymała się przed pół otwartemi drzwiami kuchni i krzyknęła:

— Horpyna!... a podaj-no mi tu powrózek...

Z za drzwi wychyliła się rozczochrana baba z powrozikiem w ręku.

— Weźcie to!... — skinęła Kozubeńczycha na Erazma.

Pod drewutnią związanie pijanego studenta, mimo, że się on bronił, nogami kopał i po moskiewsku łajał, odbyło się dokumentnie. Legowisko dla niego znalazło się na wiórach, pochodzących z obręczów, które Kozubeńko, mąż gospodyni, bednarz z profesyi, w szopie obok drewutni strugał. Kozubeńczycha sama go tam wniosła, położyła i, wyszedłszy, w te do Erazma odezwała się słowa:

— Oś i harazd.... Wyśpi się i podziękuje mi.... Dziubiński dobry chłopiec, ale, nie daj Boże, jak się upije... takie chuchro, a drze się do Piotrusia nawet i gada, co mu ślina na język wtoczy.... Wykrzykiwać mu się zachciało tego imię.... O — głos zniżyła — Szewczence, broń Boże! głośno gadać.... broń Boże!... Będą go kiedyś Moskale, po cerkwiach, jak Mazepę, przeklinali....

Rzekła to i odeszła.

Erazmowi nie chciało się do grona pijanych i hałasujących wracać tem bardziej, że świeże, chłodne wrześniowej nocy powietrze rzeźwiło go. Pozostał na podwórzu, z podwórza przez furtkę wyszedł do ogrodu, przylegającego do tyłów domu, a przedstawiającego się pod postacią niewielkiego kawałka gruntu, otoczonego częstokołem i obróconego tymczasem na uprawę warzyw, zanim zasadzone wzdłuż grządek drzewa owocowe rozrosną się i rodzić zaczną jabłka, gruszki, śliwki i czereśnie. Na grządkach jesienne sterczały badyle, tu i ówdzie widzieć się dawały pękate dynie, na płocie złociły się tykwy, które przy świetle księżyca i przy migotaniu gwiazd połyskiwały, jakby je polor metalowy powlekał.

Erazma uwagi one nie zajmowały. W głowie jego, nie uwolnionej jeszcze od wyziewów alkoholicznych, szumiał i huczał zgiełk najpierwszego w grono koleżeńskie w uniwersytecie wstąpienia. Uczuwał potrzebę pozbycia się tego zgiełku i dlatego nie spieszył się z powrotem. Dobrze mu było na chłodzie, na świeżem powietrzu; przechadzał się powoli po środkowej ulicy ogródka, zatrzymując się od czasu do czasu, wznosząc wzrok do góry i zawieszając oczy na białawych obłokach, zalegających nieboskłon i zmieniających leniwie kształty. Powoli ukształtowały się one na podobieństwo konia apokaliptycznego, wychylającego się przodem z szarej chmury. Łeb wyciągnięty, uszy po sobie, grzywa rozwichrzona, pierś olbrzymia, nogi przednie złożone, jak się składają nogi zwierzęcia skazanego na cwałowanie pod człowiekiem. Zajął go ten widok, przypominający wizerunki końskie na starogreckich płaskorzeźbach. Zajęcie wywołało fantastyczne rojenia, odnoszące się do jazdy powietrznej. Na koniu tym wyobraził siebie i układały się mu w umyśle wypadki, podobne do tych, o jakich opowiadział „Piast Dantyszek“, gdy mu się z łysiny kurzyło. Utworu tego Erazm nie znał: podobieństwo sytuacyi wywołało następstwa podobne. I jemu się nie z łysiny, ale z czupryny kurzyło, a opar szedł w chłodne powietrze, co oddziaływało na mózg i stopniowo chełznało wyobraźnię. Obok tego i koń obłoczny zmienił kształty: łeb, grzywa, piersi, nogi zlały się w jedno i stały się tumanem. Nie było o co czepiać rojeń, chyba o gwiazdki, co mrugały wysoko, albo o dynie, co się wylegiwały na grządkach. Szum i huk zgiełku pijanego ucichł w głowie studenta, począł rozważać i o słuch jego uderzył dźwięk bijącego gdzieś w dali zegara. Raz, dwa, trzy, cztery.

„Czwarta godzina... — rzekł sobie w duchu i zapytał: — Co oni tam robią?...“

Poczuł przejmujące go zimno, pospieszył do mieszkania swego i, zdziwiony ciszą, z jaką się spotkał w sieni, wszedł, tłómacząc sobie ciszę tem, że się goście wynieśli. Tłómaczenie to obiecywało mu sen, którego potrzebę uczuwał mocno. Spotkał go jednak we względzie tym zawód. Przedewszystkiem uderzyła go woń wstrętna, która mu obcą była; następnie pośliznął się w izbie przechodniej ciemnej, w następnej zaś, przy świetle jednej dopalającej się świecy, przekonał się, że nie ma tam dla niego miejsca. Łóżko jego zajmowało dwóch, na sofie spał jeden, na podłodze, pokrytej plamami galarecianej substancyi, spało dwóch.

„Cóż ja z sobą pocznę?“

(C. d. n.)

przedsiębiorstwie, a także w państwie. W Austryi istnieje mnóstwo kas, które muszą być odpowiednio uposażone, ponieważ na nich spoczywają wszystkie ciążary administracyi. Główne kasy krajowe i państwowe zawierają 102 do 110 milionów złr. zapasu; dalsze 100 milionów znajduje się w innych kasach, szczególniej w kolejowych, pocztowych i telegraficznych. Rząd może jednak rozporządzać tylko temi sumami, które znajdują się w centralnej kasie państwowej. Co do nadwyżek przyznaje minister, że kontrola należy do parlamentu, należy jednak sprostować mniemanie, jakoby te nadwyżki były bardzo wysokie. Trzeba tylko przypomnieć wykupno 10 milionów not salinarnych i 4 miliony dla Lublany. W najbliższym czasie rząd wniesie znowu projekt, który wymaga 1½ miliona wydatków.

W głosowaniu odrzucono nagłość wniosku Vaszaty'ego i wniosku Schlesingera co do budowy obwodowej kolei w Wiedniu.

Na wieczornem posiedzeniu uchwalono §§ 18—20 bez zmiany. W § 19 pozostawiono w zawieszeniu słowa: „1½ miliona złr.“.

W dyskusyi nad § 21, do którego zgłoszono wniosek mniejszości, aby opust wynosił 2½ milionów złr., przemawiali: Peschko, Kramarz, Rozkoszny, Kronawetter, Dipauli, Swoboda i Rogl.

Romańczuk wnosi interpelacyę w sprawie postępowania starosty w Turce z Towarzystwem wstrzemięźliwości.

Schwarz interpeluje z powodu zakazu zlotu czeskich „Sokołów“ w Cieplicach.

Prezydent ministrów Badeni w odpowiedzi oświadcza, że władze zezwoliły z razu na obie uroczystości: zjazd niemieckich gimnastyków i obchód „Sokołów“. Gdy jednak Niemcy swój obchód z powodu śmierci arcyks. Karola Ludwika odwołali, zakazano także zjazdu „Sokołów“, aby nie wywarł niekorzystnego wrażenia na ludność.

Następne posiedzenie zapowiedziano na dziś.

Sprawy gmin i powiatów.

Lwów, 20 maja.

(Wykonywanie kontroli nad gminnemi kasami pożyczkowemi).

Na ostatniej sesyi sejmowej zwróciła komisya gminna uwagę Sejmu na okoliczność, że według wykazów przez Wydział krajowy przedłożonych Sejmowi o stanie kas pożyczkowych gminnych, istnieje w kraju około 3.335 kas pożyczkowych gminnych, posiadających około pięć i pół miliona złr. majątku, że majątek ten wzrasta co roku odsetkami o kilkakroć stotysięcy złr., że zatem uboższa ludność rolnicza kraju, dla której kredyt hipoteczny byłby za drogi lub niedostępny, powinna w rzeczonych kasach pożyczkowych znaleść tani i łatwy kredyt, że jednakże kasy te narażone są na zastój i na utratę kapitału, albowiem z różnych stron kraju dają się słyszeć skargi, że rozpożyczone kapitały przez długie lata pozostają w rękach tych samych dłużników, którzy tylko procenta bieżące opłacają, albo którym procenta te tylko dopisywane bywają do sumy dłużnej. Z tego powodu domagała się komisya gminna, ażeby Wydział krajowy sprawę dokładnie zbadał i ewentualnie obmyślił stosowne środki zaradcze, a o wyniku zdał sprawę Sejmowi.

W wykonaniu powyższego polecenia wystosował Wydział krajowy do wszystkich wydziałów powiatowych okólnik, w którym skonstatował na podstawie aktów, że przeważna ilość kas pożyczkowych gminnych spełnia swe zadanie należycie tam, gdzie one zostają pod nieustanną i systematycznie zorganizowaną kontrolą wydziałów powiatowych. Kontrola ta polega wogóle na przydzielaniu urzędnikowi wydziału powiatowego obowiązku rewidowania co najmniej raz do roku przy sposobności lustracyj kasy gminnej i rachunków gminnych, także kasy, ksiąg, rachunków i skryptów dłużnych kasy pożyczkowej gminnej, bacząc szczególnie na sposób spłaty kapitału i odsetek. Skoro więc kasy rzeczone w przeważnej swej części, dzięki rzeczywistej a nie kosztownej opiece reprezentacyj powiatowych — odpowiadają swemu zadaniu, nie może ulegać wątpliwości, że i inne kasy mogą być doprowadzone do takiego stanu, aby zadanie swe spełniały należycie.

Idzie więc o to, ażeby reprezentacye powiatowe, w których powiecie istnieją źle funkcyonujące kasy pożyczkowe gminne, zechciały szczerze i życzliwie zainteresować się i zaopiekować wspomnianemi kasami, ażeby reprezentacya powiatowa traktowała wogóle rozwój instytucyi gminnych kas pożyczkowych w swoim powiecie jako jeden z najważniejszych działów, należących bez wątpienia w myśl §. 21 ustawy o repr. pow. do ekonomicznego zarządu powiatu, ażeby zorganizowała na tej właśnie podstawie systematyczną kontrolę i nie zrażała się trudnościami, wynikającemi z zakorzenionego od lat złego zarządu miejscowego. Zdaniem Wydziału krajowego do zwalczenia tego z celem kasy nieodpowiedniego zarządu, rozporządza wydział powiatowy dostatecznemi środkami w §§. 64 i 102 ust. gm. i w ustawie z dnia 19 czerwca 1887 r. nr. 44 Dz. u. kr. o obejmowaniu kas pożyczkowych gminnych w tymczasowy zarząd powiatu i szczegółowej do tej ustawy instrukcyi Wydziału krajowego, wydanej w porozumieniu z namiestnictwem z dnia 26 września 1887 r. nr. 32 Dz. u. kr. z r. 1888. Systematyczną kontrolą, która jest nietylko prawem, ale i obowiązkiem reprezentacyi powiatowej z §. 98 ust. gmin., zapobiegnie się — wprawdzie z początku powoli, jednak stale i bezwarunkowo — zarówno tworzeniu się zaległości w ratach kapitału i odsetkach, jak z czasem niewłaściwemu przyznawaniu pożyczek. Objęcie zaś kasy pożyczkowej gminnej w tymczasowy zarząd powiatu, na który przechodzi w danym razie nietylko obowiązek ściągnięcia zaległości, ale i prawo przyznawania pożyczek w nadzwyczajnych wypadkach, nie ma na celu zwinięcia kasy. W myśl bowiem art. III powyższej ustawy z r. 1887 i §§. 10 i 15 powołanej wyżej instrukcyi, objęcie to ma tylko na celu uporządkowanie kasy, poczem ma ona być napowrót oddaną gminie w zarząd. Tak uporządkowana kasa przy następnej stałej kontroli powinna odpowiadać i odpowiada swemu celowi, jak to liczne przykłady stwierdzają.

Dla uzyskania poglądu na obecny stan administracyi gminnych kas pożyczkowych i skutki kontroli rad powiatowych nad temi kasami, wezwał Wydział krajowy wydziały powiatowe, ażeby przedłożyły mu do trzech miesięcy szczegółowe odpowiedzi na następujące pytania:

1. W jaki sposób zorganizowane są nadzór i kontrola wydziału powiatowego nad całością zakładowego majątku gmin, a tem samem i zakładów gminnych, a jeśli takiej organizacyi nie ma, wyjaśnić należy przyczynę tego braku i oświadczyć, kiedy reprezentacya powiatowa do wprowadzenia rzeczywistej kontroli przystąpi.

2. W jaki sposób wspomniany wyżej nadzór i kontrola dotąd są wykonywane, tj. czy wysyłaniem peryodycznych (ile razy do roku) stałych lub tylko dorywczych komisyj do każdej gminy na miejsce, czy też wydziały powiatowe żądają od gmin przedkładania ksiąg i rachunków celem ich zbadania i wykonania tym sposobem stałej kontroli nad administracyą gminną, w szczególności zaś, czy i w jaki sposób kontrolowane są istniejące w powiecie kasy pożyczkowe gminne.

3. Jaki skutek odniosła dotychczasowa kontrola wydziałów powiatowych nad rzeczonemi kasami pożyczkowemi. W tym celu przedstawić mają wydziały powiatowe daty ile możności z roku ostatniego, odnoszące się do stanu kas wogóle, dalej stanu rzeczywiście ściągniętych w tym roku kapitałów i osobno odsetek stanu zaległości w kapitale i odsetkach, wreszcie stanu udzielonych pożyczek, oraz dla porównania, o ile to możliwe, takie same daty z czasów dawniejszych przed wprowadzeniem kontroli wydziałów powiatowych, a gdyby kontrola ta i dziś nie istniała, z roku np. 1890. Wydziały powiatowe mają zarazem zbadać szczegółowo i wydziałowi kraj. w powyższym terminie przedstawić, czy i o ile zgodny z rzeczywistym stanem rzeczy jest zarzut podniesiony przez sejmową komisyę gminną, że rozpożyczone z gminnej kasy pożyczkowej kapitały przez długie lata pozostają w rękach tych samych dłużników, którzy tylko procenta bieżące opłacają, albo którym procenta te tylko dopisywane bywają do sumy dłużnej i jakich środków użyły wydziały powiatowe dotąd do usunięcia rzeczonego nadużycia.

Treść otrzymanych sprawozdań poda Wydział krajowy do wiadomości Sejmu, wymieniając te rady powiatowe, od których sprawozdania w oznaczonym terminie nie otrzyma.

Wjazd cara do Moskwy.

(Telegramy Biura Korespond.)

Moskwa, 22 maja. Pochód uroczysty, który wyruszył wczoraj z pałacu Petrowskiego, przybył do Moskwy, witany przez miasto 71 wystrzałami armatniemi. Generał-gubernator w. ks. Sergiusz powitał tutaj cara.

Moskwa, 22 maja. Dzwony cerkwi Wniebowstąpienia Panny Maryi dały wczoraj znak, iż mają się zgromadzić osobistości, przeznaczone do współudziału w uroczystym wjeździe pary carskiej. Równocześnie wyruszyło na miejsce przeznaczenia wojsko, które miało asystować w uroczystym pochodzie i tworzyć szpaler w ulicach. Ogromne masy ludności zajęły miejsce za szeregami wojska, tworzącego szpaler. Trzy strzały konnej bateryi, ustawionej przed pałacem Petrowskim, dały znak rozpoczęcia pochodu. Gdy pochód dosięgnął obrębu miasta, 71 wystrzałów armatnich zawiadomiło o tem czekające tłumy. U starej bramy tryumfalnej radcy miejscy z gubernatorem na czele, różne cechy, oraz reprezentanci komitetu giełdowego, wręczyli parze carskiej sól i chleb. W ten sam sposób przyjęła na placu twerskim parę carską szlachta gubernii moskiewskiej ze swym marszałkiem na czele. U bramy woskreńskiej władze gubernialne złożyły hołd carowi, który następnie zsiadł z konia i udał się w towarzystwie carowej i carowej matki, które wysiadły z powozu, do kaplicy twerskiej, aby pomodlić się przed cudownym obrazem Matki Boskiej. Po odprawieniu modlitwy car dosiadł konia i ruszono w dalszy pochód ku Kremlowi. Na widok pary carskiej, oczekujące tłumy powitały ją grzmiącemi okrzykami *Hurra!* 85 strzałów armatnich oznajmiło następnie publiczności, że para carska wstąpiła do katedry uspeńskiej. Po odprawieniu modlitw udał się car, oraz obie carowe na zamek kremliński. 101 wystrzałów armatnich obwieściło, iż zakończył się wjazd uroczysty pary carskiej. Po kilkugodzinnym pobycie w Kremlinie carstwo udali się do pałacu aleksandrowskiego.

Przegląd polityczny.

Kraków, 22 maja.

O ważnej dla wychodźtwa polskiego uchwale Izby reprezentantów donoszą z Waszyngtonu. Jak wiadomo, w Izbie tej od dłuższego czasu toczyły się obrady nad wnioskiem, aby emigrantom płci męskiej, w latach od 16 do 60 roku życia wzbroniony był wstęp na terytoryum Stanów Zjednoczonych, jeżeli nie umieją czytać i pisać. Otóż najnowsze telegramy donoszą, że waszyngtońska Izba reprezentantów wniosek ten uchwaliła 196 głosami przeciw 26. Jeżeli jeszcze senat uchwałę tę zatwierdzi, to zyska ona sankcyę rządu, a wtedy przeważna część emigrantów z Galicyi będzie mieć wzbroniony wstęp do Stanów Zjednoczonych, gdyż, niestety, należą oni przeważnie do analfabetów.

Donoszą z Wiednia:

Na zwołanem wczoraj zgromadzeniu wyborczem uzasadniali posłowie Suess i Wrabetz swoje wystąpienie z klubu niemieckiej lewicy. Wyborcy przyjęli mowy hucznemi oklaskami. Zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie rezolucyę, która pochwala wystąpienie z klubu, wyraża posłom zupełne zaufanie, a zarazem podnosi życzenie, aby utworzoną została nowa partya, któraby powróciła do wielkich wolnomyślnych tradycyj.

Z Moskwy.

Obwieszczenie koronacyi, które ma być wygłaszane na ulicach Moskwy przez heroldów przy odgłosie trąb i bębnów w sobotę, niedzielę i poniedziałek, ma następujące brzmienie:

„Najdostojniejszy, najmiłościwszy i najpotężniejszy monarcha car Mikołaj Aleksandrowicz, wstąpiwszy na odziedziczony po przodkach tron państwa rosyjskiego i nierozdzielnie związanych z niem Królestwa Polskiego i w. ks. Finlandzkiego, za przykładem swych bogobojnych przodków, rozkazać raczył: św. koronacya i św. pomazanie ma się odbyć przy Bożej pomocy dnia 14/26 maja, która to święta czynność ma być przeniesioną także na jego małżonkę, dostojną cesarzowę Aleksandrę Teodorównę. O czem obwieszcza się niniejszem wszystkim wiernym poddanym, ażeby w tym upragnionym dniu wznosili korne modły do Cara carów: oby w swej wszechmocnej łasce błogosławił panowanie Jego Cesarskiej Mości i umocnił pokój i spokojność ku swej świętej chwale i ku niezachwianej pomyślności państwa“.

Szczególnie uroczyste powitanie zgotowano w Moskwie nadzwyczajnemu poselstwu francuskiemu, które przybyło na koronacyę pod przywództwem naczelnika sztabu generalnego generała Boisdeffre. Na peronie cesarskim Smoleńskiego dworca była ustawiona warta honorowa z Pawłowskiego pułku gwardyi przybocznej ze sztandarem i orkiestrą. Naczelnika poselstwa powitał w. ks. Włodzimierz Aleksandrowicz. W chwili, kiedy poselstwo wychodziło z wagonu, muzyka zagrała marsyliankę. Generał Boisdeffre z w. ks. Włodzimierzem po przywitaniu się przeszli przed frontem warty honorowej, poczem wielki książę przedstawił posłowi francuskiemu wszystkich witających poselstwo. W ich liczbie byli: naczelnik głównego sztabu Obruczew, głównodowodzący korpusu moskiewskiego Kostanda i korpusu kijowskiego Dragomirow, generał-adjutant Manzej, książę Obspeński i przedstawiciele władz moskiewskich.

KRONIKA.

Kraków, 22 maja.

Na pogrzeb arcyks. Karola Ludwika wyjechali z Krakowa w imieniu Akademii umiejętności prezes hr. Stanisław Tarnowski i sekretarz generalny dr. Smolka. Wczoraj wieczór pospiesznym pociągiem przejechali przez Kraków do Wiednia marszałek krajowy hr. Badeni z deputacyą Wydziału kraj., książę Adam Sapieha i prezydent Lwowa p. Mochnacki z delegatami Rady miejskiej lwowskiej.

Festyn na budowę szkoły polskiej w Biały w połączeniu z zabawą dla dzieci, który odbędzie się podczas Zielonych Świąt w parku dra Jordana, zapowiada się świetnie. Krakowskie Koło pań wraz z komitetem dokładają wszelkich starań, aby pod każdym względem wszystkich zadowolnić. Przypuszczać należy, że jeżeli pogoda dopisze, festyn ten ściągnie jak najliczniejszą publiczność krakowską. Urozmaicony bowiem program dostarczy rozrywek nietylko dziatwie, ale i dorosłym. Publiczność krakowska zawsze chętna i gorliwa w hojnem popieraniu spraw i usiłowań, cele narodowe mających na względzie, obok przyjemnego spędzenia kilku godzin w pięknym parku, przyczyni się do powiększenia funduszów na budowę szkoły polskiej w Biały, na kresach Galicyi, do której budowy zarząd główny Tow. „Szkoły ludowej“ tego rokn przystąpił. Przy koszach szczęścia wezmą udział jeszcze pp. Pieteraszkiewicz, Marknszewska i Czermakówna. P. Weyde złożył 30 fantów na loteryę fantową.

Na wystawę higieniczną do Warszawy wybiera się z Krakowa liczne grono lekarzy, oraz fizyk miasta dr. Buszek.

Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie otrzymało w ostatnich miesiącach następujące dary: Życzliwy zawsze dla instytucyi p. Henryk Bukowski ze Stokholmu nadesłał do biblioteki ośm większych i mniejszych publikacyj, których treść dotyczy historyi sztuki, kultury lub artystycznego przemysłu. Między temi trzy zwłaszcza są szczególnie cenne, dzieło *Du Broca de Segauge* o historyi fajansu, fajansyerów i emalierów miasta Nevers; dalej stare dzieło Jakóba Franequaerta i Puteana, wydane w Brukselli w r. 1622, przedstawiające w miedziorytach ceremoniał obrzędu pogrzebowego przy pochowaniu zwłok księcia Alberta Pobożnego. Warto nadmienić co do tego dzieła, że jego ilustrator Jakób Frauequaert, Brukselczyk, (1577—1657) występuje w niem jako dobry miedziorytnik, gdy tymczasem w historyi sztuki znanym jest głównie jako architekt, mniej jako malarz. Najcenniejszem z powyższych dzieł jest zapewne trzecie, które stanowi zbiór sześćdziesięciu akwafort oryginalnych sławnego Salvatora Rozy (1615—1673). Ktoś z Galicyi przesłał p. Bukowskiemu defektowy egzemplarz takiego zbioru na sprzedaż za cenę 250 złr. P. Bukowski dopełnił egzemplarz brakującemi akwafortami i zwrócił go właścicielowi, a równocześnie kompletny zbiór nadesłał w darze naszemu Muzeum. Zbiory techniczno przemysłowe otrzymały nadto z jego daru: trzydzieści pięć miedziorytów z różnych czasów; figurkę św. Krzysztofa, wyrób z gagatu; figuralny relikwiarzyk drzewiany, montowany w bronzie z napisem: Ig. Vhu 1656; tabakierkę bronzową z roku 1827 z kalenakrzem obrazowym; fnteralik na fajkę drzewiany, zdobiony karbowaniami i mosiądzem; fajkę porcelanową w kształcie lisa, niewiadomego wyrobu; dawny medalion z emalią gryzaliową religijnej treści; pięć bronzów fignralnych i dwa ornamentalne; medalion bronzowy *empire* z wizerunkiem Piusa VII na tle alabastrowem; wreszcie sakiewkę futrzaną lapońską. Albert Ritter v. Lama, właściciel głośnych zbiorów miedziorytniczych w Pradze czeskiej, przesłał pięknie wydany i równie bogato oprawny dwutomowy katalog swego zbioru z 30 reprodnkcyami miedziorytów. Prof. Oskar Callier, zamieszkały w Goerlitz (Zgorzelice) w Górnych Łużycach, ofiarował okaz czepca czeskiego, wykonanego ręcznie trzema rodzajami ściegu: robótką, węzełkami i stębnówką. P. Władysław Wolski pomnożył zbiory keramiki krajowej okazem talerza Koreckiego, malowanym w kwiaty. P. Adam Jaroszyński przekazał do działu wyrobów ludowych garncarskich dwa wielkie naczynia gliniane, przeznaczone do zatykania w ziemię, jakie dotychczas bywają używane na Wschodzie do przechowania płynów. Wszystkim łaskawym ofiarodawcom składa niniejszem dyrekcya Muzeum wyrazy uprzejmego a gorącego podziękowania.

Sekcya szkolna Rady miejskiej odbyła posiedzenie, na którem omawiano sprawę organizacyi siedmio-klasowych szkół wydziałowych. Sekcya w zasadzie oświadczyła się za utworzeniem dwóch takich szkół męskich (na Smoleńsku i na ulicy Dietlowskiej) i dwóch żeńskich (pod Zamkiem i na ulicy Studenckiej). Następnie zastanawiano się nad reorganizacyą obecnej szkoły wydziałowej żeńskiej z kursami dopełniającemi. W ciągu dyskusyi poruszono także myśl, aby kursa dopełniające oddzielone były i razem w jeden zakład połączone z kursami im. Baranieckiego. W końcu dla obmyślenia organizacyi i planu nauki dla tejże szkoły wybrano osobną komisyę, w skład której weszli z grona sekcyi pp.: Chyliński, Kasparek, hr. Tarnowski i Zoll, a z poza Rady pp.: inspektor Twaróg, dyrektor Gettlich i prof. dr. Rostafiński, kierownik knrsów im. Baranieckiego.

Z uniwersytetu. P. Józef Bolesław Grzybowski, rodem z Krakowa, otrzymał stopień doktora filozofii, a pp. kandydaci adwokaccy Isaak Reisner, rodem z Jarosławia, i Józef Westreich, rodem z Tarnowa, otrzymali stopień doktorów prawa na uniwersytecie Jagiellońskim.

Wczoraj odbył się wykład habilitacyjny dra Władysława Reissa, asystenta kliniki dermatologicznej, na temat: „O nerwicach skórnych“. Na podstawie aktu habilitacyjnego został dr. Reiss uchwałą grona profesorów wydziału lekarskiego przedstawiony ministerstwu na docenta prywatnego dermatologii w uniwersytecie Jagiellońskim.

W koncercie „Lutni“ krakowskiej, zapowiedzianym na przyszły wtorek, pożegna się z publicznością naszą utalentowany artysta skrzypek p. Władysław Lewinger, który wyjeżdża niebawem za granicę dla dalszych studyów.

Popołudniowe przedstawienie „Czarodziejskiego testamentu“ odbędzie się w teatrze krakowskim w poniedziałek 25 bm.

Instrukcya dla inspektorów podatkowych. Minister skarbu wydał instrukcyę o zakresie działalności krajowych inspektorów podatkowych w Galicyi, w Czechach i na Morawach. Mają oni podczas podróży służbowych zwracać uwagę na to, czy reskrypt ministra skarbu, co do zachowania się władz skarbowych wobec publiczności, jest stosowanym, oraz informować się o życzeniach ludności, w szczególności zaś naczelników gmin. W kwestyi sprawowania urzędu przez władze i urzędy skarbowe przy wniesionych zażaleniach, mają się inspektorowie informować w krótkiej drodze, udzielać wskazówek, ewentualnie zdawać relacyę do władz wyższych.

Samobójstwo. Bolesław Teichman, słuchacz praw, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w pociągu kolejowym pomiędzy Bochnią a Słotwiną. Przyczyna samobójstwa nie jest znaną. Zmarły był synem nieżyjącego już urzędnika.

Festyn na rzecz bursy dla synów nauczycielskich. Między ważnemi celami chwili obecnej jednym z pierwszorzędnych niewątpliwie jest zorganizowana pomoc dla nauczycieli wiejskich, którzy tak wielkie narodowe i społeczne mają do spełnienia zadanie, a którzy zwykle w bardzo krytycznych pozostają stosunkach materyalnych. W tych czasach powstał w Towarzystwie bursy fundusz pożyczkowy, nauczycielstwu oddający nieocenione przysługi, i idzie teraz o dostarczenie pomocy dla synów nauczycieli, kształcących się w naszem mieście. Wydział tej pięknej instytucyi w nieustannej gorliwości o byt i rozwój jej, rzncił myśl ogrodowej zabawy, która w połączeniu z loteryą powiększyć może skromne zasoby bursy. Komitet, zajmujący się wykonaniem tego pomysłu i wprowadzeniem go w czyn, krząta się około zebrania fantów. Termin festynu w połowie czerwca przy pogodzie, prawdopodobnie 14-go, ponieważ niedziela jest najodpowiedniejszą do zabawy, byle pogoda sprzyjała. Dobrzy ludzie niezawodnie pospieszą z pomocą umożliwiającą spełnienie zamiaru. Każda myśl użyteczna znajduje u nas poparcie moralne i materyalne. Nie wątpimy zatem, że i myśl Towarzystwa bursy, by pomódz nauczycielom wiejskim w potrzebie ich najważniejszej, to jest by mogli dać odpowiednie wykształcenie dzieciom swoim, znajdzie uznanie u naszej szlachetnej publiczności i jej łaskawe poparcie.

Dyrekcya poczt i telegrafów ogłasza: Z dniem 1 czerwca b. r. otwarte zostaną w Szkle i Rymanowie Zdrój stacyn telegraficzne, połączone z urzędem pocztowym na czas tegorocznego sezonu kąpielowego, tj. do końca września z ograniczoną służbą dzienną.

Z Krynicy donoszą: Dnia 17 b. m. obchodzono w Krynicy solennie uroczystość otwarcia zakładu zdrojowego połączoną z założeniem kamieni węgielnych pod dwa nowe domy mieszkalne „pod koroną“ i „pod berłem“, tudzież z poświęceniem nowego bazaru. Uroczystość rozpoczęła się w zakładowym w kwiaty przystrojonym kościółku sumą, celebrowaną przez ks. Gruszkę, proboszcza z Muszyny, poczem przystąpiono do aktu poświęcenia kamieni węgielnych, do których włożono metalowe puszki z monetami i dokumentami podpisanemi przez reprezentantów wszystkich władz.

Liczni zaproszeni goście i publiczność miejscowa brała żywy udział w tej uroczystości, mającej dla Krynicy doniosłe znaczenie. Budujące się bowiem domy kosztem funduszu religijnego, jako właściciela Krynicy, są początkiem szeregu nowych budowli, już to w r. 1896, już to w następnych latach powstać mających. Władze centralne zainteresowały się bowiem zdrojowiskiem i postanowiły nie szczędzić kosztów, by usunąć braki, które tu od dłuższego czasu uczuwać się dawały. I tak niebawem otrzymamy nowe wodociągi wody źródlanej, łazienki borowinowe będą rozszerzone, dla służby buduje się odrębny dom mieszkalny, również i w roku bieżącym powstać ma dom izolacyjny dla chorób zakaźnych. Budynek mieszkalny „zamek“, który z wyglądu swego jak najmniej na to miano zasługuje, ustąpi niebawem miejsca wspaniałej budowli. Znikł już z powierzchni osławiony „potok“, na gruntach jego powstał piękny skwer, na tle którego wznosi się nowy bazar.

Zarząd zdroju, chcąc dać szerszej publiczności poznać te liczne zmiany, jakie w najbliższym czasie w Krynicy uskutecznione będą, urządził wystawę planów powstać mających budowli. Wystawa ta składa się z kilkudziesięciu kartonów, a otwarcie jej wchodziło w program niedzielnych uroczystości, które zakończył obiad dany przez zakład na cześć zaproszonych gości. Wznoszono liczne toasty przeważnie na pomyślność rozwoju zakładu. W uroczystości brał też udział protomedyk dr. Józef Merunowicz. Chłodne i dżdżyste powietrze nie przyczynia się do ożywienia początku bieżącego sezonu. Liczymy też zaledwie kilkadziesiąt gości.

Znamienne. *Kuryer Przemyski* donosi: Na ćwiczenia majowe powołano do 45 p. p., który pociąga rekruta z ziemi sanockiej, 500 rezerwistów. Stawiło się zaledwie 43, reszta w Ameryce.

Morderca ks. Ardana, Hoszowski, który odsiadywał karę w Brygitkach lwowskich, dostał pomięszania zmysłów i od 15 b. m. znajduje się na Kulparkowie.

Klara Schumann. We Frankfurcie nad Menem zmarła Klara Schumann, słynna fortepianistka, wdowa po kompozytorze Robercie. — Zmarła z domu Wieck, urodziła się dnia 13 września 1819 r. w Lipsku, poślubiła wielkiego kompozytora w r. 1840; od r. 1878 była nauczycielką we frankfurckiem konserwatoryum Hocha; używała w całych Niemczech niepośledniego uznania, jako kobieta wysokich darów umysłowych. Jej kompozycye fortepianowe są również cenione.

Fakir w Warszawie. Zarząd wystawy hygienicznej, mając na uwadze, niezależnie od sensacyi, znaczenie naukowe, jakie bndzi na wystawie w Budapeszcie zapadanie w letarg kilkudniowy fakira indyjskiego, powziął zamiar urządzenia tegoż eksperymentu w Warszawie. Jeżeli więc zamiar będzie urzeczywistniony, fakir w obecności lekarzy i publiki wprowadzony będzie w sen letargiczny i złożony do trumny szklannej, przyczem publiczność dopuszczona będzie do oglądania fakira w trumnie w ciągu całego trwania letargu. Obudzenie z pozornej śmierci, zasadzającej się na zamieraniu wszelkich funkcyj fizyologicznych, nastąpi również publicznie.

Prywatna orkiestra w Poznaniu. *Dziennik Poznański* pisze: „Tutejsza kapela prywatna p. Górskiego doznaje ze strony społeczeństwa polskiego, jak się spodziewać należało, należytego poparcia. Przeważna część tutejszych towarzystw używa jej do swoich zabaw, a nawet rozmaite stowarzyszenia na prowincyi domagają się jej przybycia dla koncertowania na majówkach.“

Radzibyśmy donieść, iż i w Krakowie orkiestra „Harmonii“ równem cieszy się uznaniem, niestety u nas inaczej...

Z Poznania. Czwarty zjazd katolickich nauczycieli Księstwa Poznańskiego odbędzie się w Zielone Świątki dnia 25, 26 i 27 maja b. r. w Inowrocławiu.

Z Petersburga. W tych dniach rozpoczęto roboty przy powiększaniu katolickiego kościoła metropolitalnego św. Katarzyny w Petersburgu. Podług projektu, sporządzonego jeszcze przed kilku laty, kościół podłużony będzie o sześć sążni, nawy boczne rozszerzone i podniesione do wysokości nawy głównej. W ten sposób wnętrze kościoła powiększone będzie niemal dwa razy. Roboty dokonywane są pod nadzorem komitetu, pozostającego pod przewodnictwem r. t. Nowickiego, do składu którego należą: p. Majteld bndowniczy, ks. Sidorowicz i Świderski i inżynier bndowniczy Frankowski, który zarazem jest kierownikiem robót.

Kto silniejszy? Nad pytaniem: „Kto silniejszy, mężczyzna czy kobieta?“, wywiązała się w Paryżu ożywiona dyskusya. Kwestyę tę rozwiązał jeden z lekarzy paryskich na korzyść kobiety. Oparł zaś to twierdzenie na większej odporności kobiet wobec cierpień moralnych i fizycznych.

Z tego samego punktu widzenia oświetlił rzecz inny lekarz paryski nazwiskiem Fleury, lecz doszedł do rezultatów wręcz przeciwnych. Kobieta jest wprawdzie wytrzymalszą od mężczyzny, ale przypisać to należy nie wyższości jej siły moralnej i fizycznej, lecz o wiele mniejszej wrażliwości. — Z tego wyprowadza nienbłagany wniosek o jej niższości moralnej i fizycznej. Kobieta posiada — według niego — więcej uporu, cierpliwości, sprytu i jest bardziej zdecydowaną niż mężczyzna, ale tylko dlatego, że większa część komórek mózgowych jest u niej nieczynną. Za tem zaś idzie zwiększenie energii reszty komórek. Przy każdej decyzyi posługuje się kobieta po większej części instynktem, a raz powziętej trzyma się nporczywie. Mężczyzna patrzy dalej, rozważa i pomija bliżej leżące powierzchowne względy i względziki, stanowiące praktyczną stronę działania. W tem też przewyższa go kobieta i w tem leży sekret jej władzy. „Myślę“, kończy niedelikatny uczony, „że należy przebaczyć fizyologom ich obstawanie przy platonicznej wyższości umysłu męskiego.“

Najstarszy ze studentów. W Greifswald zmarł najstarszy ze studentów, bo liczący 70 lat „wieczny“ kandydat teologii. Staruszek ten, studyująo tak długo i nie mogąc nigdy zdać egzaminu, miał ku temu uzasadnioną racyę, daleki kuzyn jego bowiem, człowiek bardzo bogaty, zapisał mu znaczny swój majątek, pod warunkiem, że spadkobierca korzystać będzie z dochodów do chwili ukończenia wykształcenia, poczem cały majątek miał przejść na cele dobroczynne. Dziedzic więc nie miał innego punktu wyjścia, jak nigdy nie ukończyć wykształcenia.

Ósme stulecie pierwszej wojny krzyżowej przypada w roku bieżącym. Utworzył się też w Rzymie komitet, organizujący pamiątkowe uroczystości, przeważnie w Jerozolimie, n Grobu Zbawiciela. Rozpoczęły się one w dniu 3 maja solennem nabożeństwem w tamecznej bazylice św. Krzyża, odprawione przez OO. Cystersów. Celebrował kardynał Lucido. W dnin 8 b. m. odbyła się uroczysta konferencya O. Wincentego Vanutelli o powstaniu wojen krzyżowych i działalności św. Bernarda. Dzień 15 lipca, jako rocznica zdobycia Jerozolimy, obchodzony będzie nabożeństwami solennemi w całym świecie katolickim. Uroczystości pamiątkowe trwać będą do maja 1897 r. W skład komitetu organizacyjnego wchodzą pomiędzy innymi: kardynał Monaco la Valetta, dziekan św. Kollegium, kardynał Parochi, wikaryusz generalny Ojca św., kardynał Goossens, arcybiskup w Malines i tytularny biskup bazyliki św. Krzyża w Jerozolimie. Prezesem honorowym komitetn egzekucyjnego jest mgr. Cassetta, patryarcha Antyochii, prezesem rzeczywistym książę Marcantonio Colonna. Staraniem komitetu ma wyjść wspaniałe wydawnictwo, zawierające historyę wojen krzyżowych.

Cholera w Egipcie. Dnia 19 b. m. umarło na cholerę w Aleksandryi 19, a w Kairze 29 osób, z tych 25 w starym Kairze. W obozie pod Turah

umarły dwie osoby. Stan zdrowia wojska angielskiego jest wyborny.

„Dyana w kąpieli". W Paryżu u Druot'a sprzedano w tych dniach drogą licytacyi słynny obraz Vatteau p. t. „Dyana w kąpieli". Nabyła go hrabina Casa Miranda, niegdyś Krystyna Nilson, za sumę 107.000 franków.

Ze stowarzyszeń.

— **Polskie akademickie Stowarzyszenie „Ognisko" w Wiedniu.** Dnia 9 maja b. r. odbyło się walne zgromadzenie kwartalne, na którem nastąpiła zmiana prezesury. Obecnie jest prezesem p. J. Flach, słuchacz filozofii. Lokal „Ogniska" znajduje się obecnie przy VII. Breitegasse 22, II piętro.

Sprawozdanie Zarządu „Macierzy szkolnej" dla Księstwa Cieszyńskiego za czas od 1 kwietnia do 1 maja b. r.: W miesiącu kwietniu wpłynęło do kasy Towarzystwa 1.151 złr. 9 ct. Wydatki zaś wynosiły 1.306 złr. 25 ct. Cały fundusz na utrzymanie gimnazyum polskiego w Cieszynie wynosi obecnie (papiery wliczone według wartości nominalnej) 103.017 złr. 13 ct. Fundusz stypendyjny dla biednych uczniów gimnazyum polskiego wynosi 8.780 złr. 49 ct.

Ks. Monsignore Świeży, przewodniczący. *Ks. Józef Londzin*, sekretarz.

Przeniesienia. Dyrekcya poczt i telegrafów dla Galicyi przeniosła pocztowego kontrolora kasy Justyna Krużlewskiego ze Lwowa do Stanisławowa, a pocztowego kontrolora kasy Józefa Rudnickiego ze Stanisławowa do Lwowa.

Mianowania. Sekretarz namiestnictwa Bolesław Studziński mianowany został starostą; komisarze powiatowi Jakób Sokołowski i Stanisław Linde sekretarzami namiestnictwa w Galicyi.

Rada szkolna krajowa postanowiła zamianować Zdzisława Babkę nauczycielem szkoły ludowej w Staremmieście, ks. Marcelego Kozaka nauczycielem religii rz.-kat. w 6 klasowej szkole żeńskiej w Jarosławiu; Wawrzyńca Bazielicha nauczycielem szkoły ludowej w Biczycach Polskich.

Składki. Na restauracyę Wawelu nadesłano 3 złr. 60 ct., zebrane na wieczorku patryotycznym, urządzonym przez Czytelnię polską akademików górniczych w Leoben.

Dla biednych sierót po Sebastyańskiej złożyła p. A. R. 1 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 23 maja: „Jadzia wdową", krotochwila w 3 aktach R. Ruszkowskiego.

W niedzielę 24 maja: „Czarodziejski testament", widowisko sceniczne w 14 obrazach J. Popławskiego i S. Zawadzkiego, z muzyką S. Bersona.

W poniedziałek 25 maja po południu: „Czarodziejski testament", widowisko sceniczne w 14 obrazach J. Popławskiego i S. Zawadzkiego, z muzyką S. Bersona.

Ku pamięci Emilii Szczanieckiej.

Odgłos dzwonów pogrzebowych o Wartę potrąca,
A z nim łączy się żałośny jęk z piersi tysiąca.

Oto zgasła cicha gwiazda, co blaski czystemi
Sto lat niemal przyświecała wielkopolskiej ziemi!

Płaczą wielcy, płaczą mali, jak ta ziemia długa,
I robotnik u warsztatu i oracz u pługa.

Do tej zmarłej, co dziś leży w ubożuchnej trumnie
Uznojeni i łaknący garnęli się tłumnie.

Ona biednych osłaniała płaszczem swej opieki,
U niej chleba ni balsamu nie brakło na leki.

Któż policzy z jej posiewów dojrzałe dziś plony,
Ileż w kraju nędz zażegnał jej duch niestrudzony!

Z rojowiska pod jej okiem wyuczonych dzieci,
Ileż jasnym dziś promieniem narodowi świeci?

Jej kolebką, jej grobowcem kęs ziemi nad Wartą,
Ale w duszy piastowała Ojczyznę rozdartą.

Kiedy w dłoni Warszawiaków oręże zabłysły,
Rączo oczy sokolemi podąża do Wisły.

Oko w oko, patrzy śmierci: w szlachetnym zapale,
Z gronem dzielnych patryotek obiega szpitale.

Acz zaraza ponad miastem roztacza kir czarny,
Nic nie wstrzyma wielkiej duszy w tej pracy ofiarnej.

Gdy nadzieje rozbudzone tuman chmur przysłania,
Ona zwraca pilne oko na ścieżki wygnania.

Potyranych zapaśników chroni od rozpaczy,
Z żyznych łanów wielkopolskich śle chleb dla tułaczy.

By wychować dla Ojczyzny roje drobnych dziatek,
Na ich szkołę w cudzej ziemi hojny sypie datek.

Takie czyny w sercach polskich żyją niezatarte,
Wszak spożywa z nich owoce pokolenie czwarte!

Dzielna Polko! gdy na wieki Ojczyzna cię traci,
Ja cię żegnam w imię moich współtułaczych braci.

Garścią ziemi nie posypię Twej ziemi grobowej,
Niech nań padnie łza gorąca z serdecznemi słowy.

I modlitwę ślę ku niebu: — Niech pod rosą Bożą
Twe posiewy dobroczynne cudownie się mnożą.

Niech Twa wiara, Twa nadzieja, Twej miłości siła,
Karmi serca zacnych Polek, jak ciebie karmiła.

Do poświęceń Twym przykładem zaprawne od młodn,
Niech wyniańczą dzielne plemię na chwałę narodu!

Seweryna Duchińska.

Paryż, 16 maja 1896.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Wystawa sztuki w Kołomyi.** Wystawa dzieł sztuki polskiej, urządzona na dochód Bursy polskiej w Kołomyi, otwartą została dnia 5 b. m. i trwać będzie do 27 b. m. Wystawa dzieli się na sześć grup: Pokucie, portrety, miscellanea, akwarele i rysunki, rzeźba, architektura i sztuka stosowana, i przemysł artystyczny.

W I grupie jest 23 obrazów olejnych z życia Huculów, pędzla: Dacyńskiego Stanisława, Dębickiego Stanisława, Jaroszyńskiego Józefa, Makarewicza Juliusza, Rybkowskiego Tadeusza i Zubera Juliusza.

W II grupie umieszczono portrety malarzy polskich dawniejszych, jak n. p. cztery portrety Grabowskiego, malarza nieznanego Rastawieckiemu, który w połowie przeszłego stulecia przebywał w Lublinie i okolicy; Pitschmana Józefa ur. 1758 zm. 1834, siedm prac portretowych; Reichana Józefa ur. 1762 zm. 1822, dwa portrety; Reichana Alojzego ur. 1808 zm. 1861; Szwajkarta Karola ur. 1770 zm. 1855; Józefa Jużwińskiego i kilka innych nieznanych autorów.

W grupie III prace Ajdukiewiczów Tadeusza i Zygmunta, Alchimowicza Kazimierza, Bieszczada Seweryna, Brandta Józefa, Dacyńskiego St., Dębickiego St., [illegible] 8 prac, Grabińskiego Henryka, Grottgera Artura, Kossaka Juliusza obraz olejny malowany r. 1850, Kryczyńskiego Waleryana kartony i szkice do malowideł ściennych w cerkwi św. Michała i sali balowej w gmachu Kasy oszczędności w Kołomyi, Löfflera Leopolda, Losia Włodzimierza, Penthera Daniela, Raczyńskiego Aleksandra, Rybkowskiego Tadeusza, Sidorowicza Zygmunta, Siemiradzkiego Henryka, Sołomowicza, Stachowicza Michała ur. 1768 cztery obrazy olejne: „Zamek krakowski", „Dożynki w Krakowskiem", „Targ na Kleparzu" i „Taniec w gospodzie", Steinsberga Eugeniusza, Streitta Franciszka, Świeszewskiego Aleksandra, Szermera Władysława, Wodzińskiego Józefa, Wolskiego Stanisława „Rozstrzelanie powstańców w r. 1863".

W dziale akwarel i rysunków prace: Głogowskiego Jerzego ur. 1777, Grabińskiego Henryka, Grabowskiego Wojciecha, Grottgera Artura, Jankowskiego Czesława, Kossaka Juliusza pięć sztuk, Kostrzewskiego Franciszka, Młodnickiego Karola, Piwarskiego Jana ur. 1794, Piotrowskiego Antoniego, Sozańskiego Michała, Tepy Franciszka 9 akwarel, Tondosa Stanisława.

W grupie V rzeźba, prace Barącza Tadeusza i Kłosa Karola.

W grupie VI architektura i sztuka stosowana, plany i projekty: Baekera Łucyana, Janika Jerzego, Kryczyńskiego Waleryana, Krzyczkowskiego Dyonizego i Kallaya Fryderyka. Oprócz projektów, wyroby szkoły garncarskiej i szkoły dla przemysłu drzewnego w Kołomyi.

Obok powyższych przedmiotów, można także widzieć kilkanaście obrazów starych, szkoły włoskiej i flamandzkiej, n. p. piękne „Złożenie do grobu", które oznaczył ś. p. Andrzej Grabowski jako Guido Reni, i portret kardynała, o którym powiedział słynny znawca i restaurator obrazów, dyrektor galeryi cesarskiej w Wiedniu ś. p. Penther, że go malował Tintoretto.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).
Kraków, 22 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	739·8 mm	739·5 mm	738·0
Temperatura w stopniach Celsiusza	+12°,8	+12°,0	+18 ,9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	NNW 1	N 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	85 %	91 %	74 %
Stan nieba 0 pog., 10 znp. pochm.	10	10	9

Dział ekonomiczny.

Z Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie. Posiedzenie Izby odbędzie dnia 26 b. m. we wtorek o godzinie 5 popołudniu z następującym porządkiem dziennym: Protokół z ostatniego posiedzenia. Sprawozdanie z ostatniej sesyi państwowej rady kolejowej. Sprawozdanie delegacyi w sprawie zamierzonego przez rząd podwyższenia podatku od spirytusu i piwa. Sprawozdanie komisyi kolejowej o poborze należytości cłowych przez zarząd kolei północnej. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o bieżących sprawach przemysłowych. Sprawa poboru podatku akcyzowego miejskiego od artykułów na cele techniczne przeznaczonych, oraz sprawa restytucyi poborów akcyzowych. Wnioski i interpelacye członków.

Stan zasiewów w Galicyi wschodniej. Czytamy w *Rolniku:* Zewsząd prawie nadchodzą skargi na częste słoty, z gór nawet na śniegi, które w ostatnich dniach kwietnia niektórym okolicom zimowy nadały wygląd; miejscami tylko i zupełnie wyjątkowo rolnicy o zbytniej ilości opadów atmosferycznych nie wspominają.

Ciekawym jest w tej mierze rzut oka porównawczy na rok ubiegły. W ówczesnem sprawozdaniu z tej pory roku, z początku maja czytamy, że wilgoci mało, o jakichkolwiek skargach w tym kierunku ani mowy. A jednak gdy dalsze ustępy owego sprawozdania z dzisiejszym stanem rzeczy porównamy, to przynajmniej co do ozimin zupełnie inaczej się rzecz przedstawia. O ile w zeszłym roku na zły ich wygląd właściwie z powodu posuchy utyskiwano, o tyle znowu tego roku pomimo również niekorzystnej choć dla odwrotnych powodów, temperatury, której chłód i wilgoć nadmierna rozwojowi wegetacyi korzystną być nie może, jednak w ogóle stan ozimin uważać należy jako stanowczo korzystny, przynajmniej w przeciętnym dla wschodniej Galicyi rezultacie.

R z e p a k i nazwać można wogóle dosyć ładne, miejscami jednakże ucierpiały one od przymrozków w marcu i na początku kwietnia, które też wyjątkowo dały się we znaki pszenicy. Ta ostatnia pomimo tego przedstawia się przeciętnie bardzo pięknie, jest silnie zakorzeniona i uprawnia do słusznych nadziei, jak niemniej i żyto, którego stan przeważnie jest również zadowalniający.

Jak widzimy zatem, relacye dotyczące ozimin brzmią tego roku korzystnie. Odmiennie zato brzmią wiadomości o stanie zasiewów, jako też uprawy roli. Pod tym względem klimat nasz co roku inne sprawia niespodzianki. Zeszłego roku posucha szkodziła zasiewom, tej wiosny opóźniły ją znacznie słoty i zimna. To też wiadomości z końca kwietnia zgodnie zawierają doniesienia o spóźnieniach, którym uległ zasiew poszczególnych gatunków zboża.

J ę c z m i e ń, gdzie zasiany, powschodził ładnie, ale po części w początku ubiegłego tygodnia siano go dopiero, a miejscami nawet siejba jeszcze się nie była rozpoczęła. To samo donoszą o o w s i e i g r o c h u, które ładnie wschodzą.

B o b u, b o b i k u i w y k i wyjątkowo tylko siew ukończony tam, gdzie ziemia nie jest zbytnio przesiąknięta wilgocią.

K o n i c z y n a zeszłoroczna przeważnie gęsta i silna, choć tu i owdzie od myszy w jesieni uszkodzona, mianowicie w niektórych miejscowościach położonych w południowym i zachodnim kierunku od Lwowa. Wiosenna siejba koniczu jeszcze nie ukończona.

K a r t o f l e zaczynają sadzić, miejscami donoszą o większych postępach, ale po części znowu zaczęto dopiero około 1 maja orać pod nie, a nawet gdzieniegdzie mokra rola dotąd i do orki nie była sposobna.

Przeciętnie dość średnim, miejscami lichym, a częściowo tylko zadowalniającym jest stan ł ą k, przyrost bowiem trawy wskutek zimna odbywa się tępo. Ostatecznie jednak zadecydują ze względu na pierwszy pokos warunki klimatyczne pierwszej połowy maja, o których wpływie w najbliższem sprawozdaniu doniesiemy. W każdym razie jednak trwająca dotąd zmienność pogody i względnie niska temperatura do dalszego opóźnienia wegetacyi przyczynić się mogą. Kwestya zaś łąk i mającego się z nich zebrać siana jest tem ważniejszą, że dają się już słyszeć dość powszechne skargi na brak paszy dla bydła i koni.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „N. Reformy").

Lwów, 22 maja. W wyższej szkole rolniczej w D u b l a n a c h przyszło znowu do z a b u r z e ń. Powodem rozterek jest, że dyrektor szkoły p. F r o m m e l zakazał uczniom przyjmować w internacie odwiedzających ich gości. S k u t k i e m t e g o 43 u c z n i ó w o p u ś c i ł o i n t e r n a t. Dyrekcya ma z tego powodu relegować czterech uczniów, a w razie potrzeby r o z w i ą z a ć s z k o ł ę i rozpisać nowe wpisy.

Uczniowie grożą, że w takim razie g r o m a d n i e o p u s z c z ą s z k o ł ę.

Paryż, 22 maja. Z T u l o n u donoszą, iż w magazynie szkoły pirotechnicznej zapaliły się trzy paczki z rakietami sygnałowemi, skutkiem czego nastąpił s t r a s z n y w y b u c h. Cały magazyn zniszczony, dwie kobiety zostały zabite, prócz tego kilku robotników i robotnic rannych.

Powodem wybuchu było to, że w odległości jakich 100 metrów od magazynu odbywały się ćwiczenia z rakietami sygnałowemi, i widocznie iskra rakiety dostała się do paczki, zawierającej materye wybuchowe.

Konstantynopol, 22 maja. Onegdaj popełniono nowe m o r d e r s t w o, już s i ó d m e w tym tygodniu. Albańczyka, członka kapeli dworskiej, zamordował pewien Armeńczyk.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 22 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu R a d y m i e j s k i e j wybrany został pierwszym zastępcą burmistrza L u e g e r 95 głosami przeciw 45. Liberalni radcy głosowali za V o g l e r e m. Taką samą większością głosów wybrany został N e u m a y e r drugim zastępcą burmistrza. Obaj zastępcy burmistrza złożyli przysięgę w ręce zastępcy burmistrza Friebeisa.

L u e g e r w dłuższem przemówieniu położył przedewszystkiem nacisk na kwestyę finansową, zaznaczył potrzebę rewizyi wadliwej ustawy gminnej, która umożliwia rządowi zupełne zniesienie samorządu gminnego. Podniósł także Lueger potrzebę reformy ordynacyi wyborczej w tym kierunku, aby w sposób sprawiedliwy objęła wszystkie sfery ludności.

Mowca przyrzekł, że bez względu na partye kierować będzie obradami i obchodzić się z urzędnikami.

N e u m e y e r w mowie swej podniósł niemiecki charakter Wiednia, jako stolicy państwa. Mowca podniósł potrzebę wolnej szkoły i wolności stanu nauczycielskiego, zachowania niemieckiego, ludowego wychowania młodzieży chrześcijańskiej i bronienia jej przed wpływem żydowszczyzny.

Mowca zaznaczył ekonomiczne zadania Rady miejskiej i potrzebę ratowania stanu rzemieślniczego.

Wiedeń, 22 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu I z b y p o s e l s k i e j odrzucono wniosek posła H e r o l d a, aby otworzyć dyskusyę nad wczorajszą odpowiedzią na interpelacyę, dotyczącą zakazu wiecu sokolskiego w Cieplicach, która nie zadowolniła jego stronnictwa.

Następnie toczyła się w dalszym ciągu dyskusya szczegółowa nad rewizyą podatku gruntowego i katastru.

Przy § 21 oświadczył pos. W a c h n i a n i n, iż będzie głosować za wnioskiem mniejszości, albowiem upadek rolnictwa jest widoczny. Mowca zwalczał wywody niektórych posłów skrajnej lewicy, którzy przedstawiali Galicyę jako kraj, cieszący się względami każdego rządu. Chłop galicyjski jest dzisiaj zwykłym proletaryuszem wiejskim. Mowca urgował o załatwienie ustawy, dotyczącej stowarzyszeń zawodowych rolników i żądał podwyższenia subwencyi.

Pos. R i g l e r wykazywał, jakiej niesprawiedliwości dopuszczono się przy oszacowaniu w Austryi Niższej, i postawił wniosek o skreślenie § 21.

Na tem zamknięto dyskusyę.

Generalny mowca *pro* pos. B u r g s t a l l e r przemawiał w interesie rolnictwa za opustami w sumie 2 miliona, oraz za lepszem zastosowaniem podatku gruntowego w Tryjeście.

Generalny mowca *contra* pos. A d a m e k polemizował z posłem Kronawetterem i omawiał trudne położenie rolnictwa, oraz konieczność niesienia mu pomocy. Stronnictwo mowcy głosować będzie za wszystkiemi wnioskami mającemi na celu zmniejszenie podatku gruntowego.

Pos. F u x postawił wniosek, aby grunt lesisty wykluczono od zmniejszenia głównej sumy podatku gruntowego.

Wiedeń, 22 maja. Izba załatwiła się z dyskusyą nad katastrem podatku gruntowego, przyjęła wniosek mniejszości, dotyczący opustu $2\frac{1}{2}$ miliona, odrzuciła wszelkie inne poprawki, poczem resztę projektu przyjęto bez dyskusyi.

Następnie Izba przystąpiła do wyboru członków delegacyj wspólnych.

Wiedeń, 22 maja. I z b a p o s e l s k a wybrała dzisiaj członkami wspólnych delegacyj z grona posłów polskich: Dawida A b r a h a m o w i c z a, B a r w i ń s k i e g o, C h r z a n o w s k i e g o, J ę d r z e j o w i c z a, P o p o w s k i e g o, S z c z e p a n o w s k i e g o i Z a l e s k i e g o. Pierwszym zastępcą Ruczkę, drugim Gniewosza.

Wiedeń, 22 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej prezydent C h l u m e c k y zawiadomił w ciągu posiedzenia Izbę, iż cesarz z wdzięcznością przyjął kondolencyę Izby poselskiej i podniósł z uznaniem, że posłowie także teraz, jak przy każdej innej sposobności dali świadectwo patryotyzmu i lojalności.

Wiedeń, 22 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby panów przewodniczący hr. Trautmansdorf zakomunikował Izbie, że cesarz przyjął prezydyum Izby, które złożyło mu kondolencyę z powodu śmierci Karola Ludwika w imieniu całej Izby panów. Cesarz dziękował ze wzruszeniem.

Ustawa o stowarzyszeniach górniczych przekazana została specyalnej komisyi dla ustawy o inspekcyi górniczej.

Ustawa, uzupełniająca ustawę z dnia 27-go grudnia 1875 r. o zaopatrzeniu wdów i sierót po wojskowych, jakoteż ustawa o zwolnieniu od stempla i należytości fundacyj, założonych z powodu jubileuszu cesarskiego, przyjęte zostały bez dyskusyi w drugiem i trzeciem czytaniu.

Wiedeń, 22 maja. W Izbie panów wybrani zostali dzisiaj członkami delegacyj wspólnych: Aichelbung, ks. Auersperg, Ceschi, Czedik, Dobrzański, Dumba, Gomperz, Gorayski, opat Karlon, Kottulinsky, Lamberg, Marchwicki, Stahremberg, Sylva Tarouka, ks. Trauttmannsdorf, hr. Maksym. Trauttmannsdorf, Vetter, Walterskirchen i Zedtwitz. Zastępcami wybrani: Chotek, ks. Fuerstenberg, Gudenus, Jagicz, opat ks. Korcian, Lobmeyer, Lubomirski, Millanich, Reinelt, Zoll.

Wiedeń, 22 maja. Z powodu pogrzebu arcyksięcia K a r o l a L u d w i k a przybyli wczoraj po południu: arcyksiężna Alicya Toskańska, arcyksiążęta Franciszek Salwator, Fryderyk, Józef i Józef August z żonami, arcyksiążę Leopold Ferdynand, ks. Albrecht Schaumburg Lippe, ks. Robert parmeński. Zewsząd nadesłano mnóstwo wieńców.

Wiedeń, 22 maja. Dzisiaj rano przybyli tutaj: książę regent brunświcki i książę saski Fryderyk August, powitani na dworcu kolei północnej przez cesarza, przybranego w mundur pruski. Książę regent imieniem cesarza niemieckiego, a książę saski imieniem króla saskiego wyrazili cesarzowi kondolencyę.

Wiedeń, 22 maja. Ministrowie węgierscy i prezydya obu Izb parlamentu wraz z deputacyą Izby przybyli tutaj.

Deputacya miasta Budapesztu złożyła wieniec na trumnie zmarłego arcyksięcia Karola Ludwika.

Cesarz udzielił w południe posłuchania arcyksięciu Karolowi Stefanowi.

Wiedeń, 22 maja. Dzisiaj po południu o godzinie 4 odbył się pogrzeb ś. p. arcyks. K a r o l a L u d w i k a. Trumnę zdjęto z katafalku, ustawionego w kaplicy burgowej, i przeniesiono ją do bramy szwajcarskiej, gdzie czekał wóz żałobny. Przy dźwiękach dzwonów udał się kondukt do kościoła OO. Kapucynów. Czerwono wybity wóz żałobny ciągnęło 6 koni siwych. Na czele konduktu jechał oddział kawaleryi, a zamykała go kompania piechoty i szwadron kawaleryi.

W kościele OO. Kapucynów ustawiono trumnę na katafalku przed głównym ołtarzem, a po odśpiewaniu psalmów żałobnych i poświęceniu, zniesiono ją do grobu, dokąd towarzyszył jej cesarz, oraz rodzina i krewni zmarłego. Tutaj oddano klucz od trumny O. gwardyanowi do przechowania.

W pogrzebie wzięło także udział 7 batalionów piechoty i dwa szwadrony kawaleryi.

Wiedeń, 22 maja. Za trumną śp. arcyks. Karola Ludwika postępował cesarz, obcy książęta, członkowie domu cesarskiego, ciało dyplomatyczne, oraz inni goście żałobni.

Liberec. 22 maja. Skutkiem zgromadzenia się robotników, uwolnionych od 1 maja z fabryki tkackiej, przyszło do starcia z żandarmeryą. Robotnicy rzucali kamieniami do żandarmów, którzy zrobili użytek z broni palnej. Jedna osoba z tłumu została zabita a 5 rannych. Z liczby rannych dwie osoby umarły. Obecnie panuje już spokój.

Budapeszt, 22 maja. Na wczorajszem posiedzeniu I z b y p o s e l s k i e j toczyła się dyskusya szczegółowa nad projektem ustawy, dotyczącej administracyi trybunałów, która doszła do §. 103. Dalszy ciąg dyskusyi odroczono do środy.

Z powodu pogrzebu arcyks. Karola Ludwika nie odbędzie się dzisiaj posiedzenie. Przyszłe posiedzenie we środę.

Paryż, 22 maja. Komisya budżetowa Izby podjęła znowu swe prace i wybrała D e l o m b r a w miejsce Cochéry'ego przewodniczącym.

Madryt, 22 maja. Koła urzędowe zaprzeczają pogłosce, jakoby nadeszła tutaj nota sekretarza stanu dla spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, O l n e y'a, dotycząca K u b y.

Ambasador amerykański T a y l o r konferował wczoraj wieczór z ministrem spraw zagranicznych.

Madryt, 22 maja. Depesza dziennika *Imparcial* z H a w a n y donosi, iż głównym siłom dowódcy powstańców Maximo G o m e z a udało się przebyć rzekę H a n a b a n a i pomaszerować na zachód, celem połączenia się z oddziałem M a c e a.

Londyn, 22 maja. W mowie, wygłoszonej wczoraj podczas obiadu, który wydało Towarzystwo południowo-afrykańskie w hotelu „Metropole", zaznaczył sekretarz stanu C h a m b e r l a i n, że dobrobyt Afryki zależy teraz od mądrości i wstrzemięźliwości jej przywódców politycznych. Zagraniczni rywale Anglii zapominają czasem, że każda kolonia angielska również jest otwartą dla obcych. Czyż mogą kraje zagraniczne to samo o swoich koloniach powiedzieć? Mowca nie może w takich okolicznościach pojąć, że są ludzie, którzy narzekają, iż wpływ angielski przybiera coraz większe rozmiary.

Londyn, 22 maja. Onegdaj wniesiono w Izbie gmin zbiorową petycyę o p r z y z n a n i e k o b i e t o m p r a w a w y b o r c z e g o.

Konstantynopol, 22 maja. P o ł o ż e n i e n a w y s p i e K r e c i e p o g a r s z a s i ę. Sułtan zażądał wczoraj od patryarchy greckiego, którego przyjął na posłuchaniu, aby uspokajająco oddziałał na Kreteńczyków.

Wybór nowego waliego natrafia na trudności. Dotąd uchodzi A b d u l l a h P a s z a, wali ze Scutari, za kandydata na to stanowisko.

Belgrad, 22 maja. Komisya dla rewizyi konstytucyi ma być niebawem zwołaną. Król sam powołał do niej członków z zagranicy.

Wszystkie dzienniki bez różnicy stronnictw, witają decyzyę króla w sprawie konstytucyi z wdzięcznem uznaniem jego sympatyi dla konstytucyi.

Nowy Jork, 22 maja. Dowódca *flibustierów* P o r t u o n d o, odpłynął w sobotę z portu nowojorskiego na pokładzie okrętu „Three Friends". 35 Kubańczyków towarzyszyło mu. Portuondo zabrał z sobą 2000 patronów, 500 karabinów i pół beczki dynamitu. Tutejszy agent kubański zaprzecza powyższej wiadomości.

Kairo, 22 maja. Wczoraj umarło na cholerę w Aleksandryi 17, w Kairze 5, w Starym Kairze 35, w obozie pod Turah 5, a w innych miejscowościach 3 osoby.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 21 maja 1896.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	20
Zjednoczony dług w srebrze	101	10
Austryacka renta złota	122	50
4% austryacka renta (marcowa)	101	20
4% węgierska renta złota	122	45
4% węgierska renta koron.	98	85
Akcye banku austro-węgierskiego	946	—
Akcye kredytowe	348	25
Londyn	120	05
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	$72\frac{1}{2}$
20 marek	11	75
20-frankówki za sztukę	9	53
Banknoty włoskie	44	45
Dukaty austryackie	5	65

Wiedeń, dn. 21 maja. Ruble 127·25 Cena nafty 18·—. Spirytus gotowy 15·30 Żyto na wiosnę 6·18. Pszenica na wiosnę 7·08 Owies na wiosnę 5·90.

Wiedeń, dn. 21 maja. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 97·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·35; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·40; 4% listy banku krajowego 97·50; $4\frac{1}{2}$% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·60; Akcye Karola Ludwika 219·50; Akcye kolei lwowsko-czern. 288·—; Losy z 1854 na 250 złr. 145·— losy z 1860 na 500 złr. 145·50; losy z roku 1860 na 100 złr. 155·25; losy z r. 1864 za 100 złr. 194·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 348·25; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 393·50, Länderbank na 200 złr. 253·—; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 947.

Berlin, dn. 22 maja. Godzina 2 minut 40 po poł. Austryackie kredyty 217·90 mrk. Austryacka złota renta 104·10 mrk. Austryacka srebrna renta 101·40 mrk. Węgierska złota renta 103·90 mrk. Węgierska renta koronowa 99·70 mrk. Austryackie banknoty 170·25 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. R u b l e 216·90 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 65·40 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.